

Agata REJOWSKA-PASEK

Uniwersytet Jagielloński

ag.rejowska@gmail.com

Zbigniew PASEK

Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie

pasek@agh.edu.pl

DYSKURS ŻALU CZY ULGI?

WAŁBRZYCH W DWADZIEŚCIA LAT PO ZAMKNIĘCIU KOPALŃ

ABSTRACT **The Discourse of Regret or Relief? Wałbrzych Twenty Years After the Closure of the Mines**

The paper presents the results of field research carried out in 2015 in Wałbrzych, focused on as well memory as arising postmemory of citizens, clustered around the closure of all coal mines in the 1990s. For citizens of Wałbrzych their failure was liminal situation and memory about it is still alive and constitutes significant element of identity. Memory of this social trauma and civilizational collapse is passed down from one generation to the next and also has impact on those who were not personally affected by it. The narratives established around the liquidation of the coal mines are split and often contrary. On the one hand the work in the mine was considered positively (primarily because of the financial benefits and social respect), but on the other hand poor working conditions were emphasized. Respondents remembered about dangerousness of the work in mine (therefore relief discourse), but at the same time they criticized decision about the closure of coal mines (therefore resentment discourse).

Keywords: Wałbrzych, urban studies, memory, social trauma, mine closures

Słowa kluczowe: Wałbrzych, studia miejskie, pamięć, trauma społeczna, likwidacja kopalń

Wałbrzych w swojej najnowszej historii przeżył wiele traumatycznych wydarzeń. Wejście Armii Czerwonej, deportację większości mieszkańców, komunistyczną administrację, wreszcie u progu lat 90. likwidację zagłębia węglowego, które od kilku wieków budowało przemysłowe oblicze tego miasta. W latach 1991-1998 zlikwidowano na powierzchni terenów pokopalnianych 188 budynków i 126 budowli przemysłowych¹. Literatura poświęcona Wałbrzychowi używa mocnych określeń, takich jak: „miasto-widmo”² czy miasto o „utraconej tożsamości”³.

Dla niniejszych rozważań ważny jest moment zamknięcia kopalń oraz licznych zakładów stanowiących ekonomiczną otulinę – infrastrukturę lokalnego przemysłu wydobywczego. Przyjmuje się, że jeden tamtejszy górnik „pod ziemią” zapewniał pracę czterem osobom „na górze”, niezbędnym do tego, aby przetworzyć i przerobić efekty jego pracy (w elektrociepłowniach, koksowniach, hutach). W stan likwidacji postawiono i te zakłady, co doprowadziło do ogromnego bezrobocia. Nawet współcześnie procent bezrobotnych pozostaje tu nadal wyższy niż w innych częściach województwa dolnośląskiego czy Polski. W marcu 2016 roku w powiecie wałbrzyskim stopa bezrobocia wynosiła 21,8%⁴. Z miasta 140-tysięcznego w latach 1990-2015 wyjechało ponad 20 tysięcy ludzi. W rankingu „Polityki” z 2014 roku pod względem jakości życia Wałbrzych był na ostatnim miejscu wśród polskich miast⁵. Według szacunku prezydenta Romana Szełemeja z 2015 roku aż 13% mieszkańców żyje z socjalnych zasiłków, często na skraju ubóstwa. To społeczne zaplecze dla biedaszybów, złomiarzy, środowisko obywatelskiego marazmu⁶. W przeprowadzonym wywiadzie pracownik MOPS poinformował, że 6 tysięcy rodzin *trafiło do urzędu pracy*⁷. Nie wszyscy skorzystali z pomocowych programów. Widoczna obecność tych programów długo była jednym ze świadectw zapaści społeczno-ekonomicznej miasta. Otwarcie Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej w 1997 roku miało stanowić ratunek dla tych, którym odprawy nic nie przyniosły, bo nie umieli ich zainwestować albo je roztrwonili.

Samooceńca sytuacji życiowej mieszkańców jest bardzo niska, o czym może świadczyć to, że zdecydowana większość dzieci z wałbrzyskich szkół chce stąd wyjechać

¹ K. Szewczyk, *Górnictwo i koksownictwo wałbrzyskie*, [w:] *Wałbrzyskie szkice*, Wałbrzych 2012, s. 175.

² M. Stabrowski, *Wałbrzyskie miejsca pamięci. Perspektywy i deficyty badawcze*, „Przegląd Kulturoznawczy” 2012, nr 1, s. 52.

³ A.R. Burzyńska, *Wałbrzych. Miasto jako palimpsest*, „Slovak Theatre” 2013, nr 4, s. 401.

⁴ Dane za: Główny Urząd Statystyczny, [online] <http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/rynek-pracy/bezrobocie-rejestrowane/liczba-bezrobotnych-zarejestrowanych-oraz-stopa-bezrobocia-wedlug-wojewodztw-podregionow-i-powiatow-stan-w-koncu-marca-2016-roku,-2,44.html>, 4 V 2016.

⁵ *Wałbrzych nisko w rankingu „Polityki”*, 13 XI 2014, [online] http://www.walbrzyszek.com/news/single/init/article,25872,2_V_2016.

⁶ Rozdział poświęcony Wałbrzychowi znajdziemy w monografii T. Rakowskiego, *Łowcy, zbieracze, praktycy niemocy. Etnografia człowieka zdegradowanego*, Gdańsk 2009, zob. rozdział III „Wałbrzych – Boguszów-Gorce”.

⁷ Wywiad z pracownikiem MOPS.

(głównie do Niemiec)⁸. Młode pokolenie mieszkańców miasta dojrzewa w cieniu opowieści o traumie społecznej, jaką była likwidacja kopalń, dziedziczy i adaptuje narracje swoich ojców, którzy przeżyli tę zapaść. To o tych relacjach możemy powiedzieć, że poświadczają powstawanie postpamięci, jako pamięci dziedziczonej w rozumieniu Marianne Hirsch, lub że reprezentują typ pamięci podziurawionej (selektywnej). Nieliczni (choć liczba ich zdaje się rosnąć) starają się przezwyciężyć zawarty w tych narracjach pesymizm, który determinuje i generuje marazm w zakresie społecznej aktywności miasta. Elementem ich stereotypizacji jest swoista gra i rekonfiguracja poszczególnych fragmentów i wartościowań dawnych wydarzeń. Wśród starszego pokolenia pamięć przemian społeczno-ekonomicznych jest pełna sprzeczności, podobnie jak pełne absurdu były realia komunistyczne. Rzeczywistość Polski lat dziewięćdziesiątych, czasu budowania kapitalizmu, również nie była wolna od napięć i konfliktów, które w mniejszym lub większym stopniu utrwały się w pamięci Polaków.

Celem niniejszej analizy jest odpowiedź na pytanie, jakie oceny tych szczególnie dramatycznych wydarzeń są obecne w narracjach mieszkańców miasta (zarówno tych, którzy byli ich uczestnikami, jak i kolejnych pokoleń), jakie determinanty wpływają na wartościowanie tamtego zamknięcia kopalń i skutków tej decyzji?

Zgromadzony materiał pochodzi przede wszystkim z badań przeprowadzonych w 2015 roku przez grupę kulturoznawców z Wydziału Humanistycznego Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, która zrealizowała w mieście badania poświęcone pamięci mieszkańców Wałbrzycha dotyczącej zarówno decyzji, jak i skutków likwidacji tamtejszych kopalń⁹ i w konsekwencji – upadku ciężkiego przemysłu w rejonie. W dniach od 11 do 16 maja 2015 roku przeprowadzono łącznie 41 wywiadów (indywidualnych i grupowych oraz sondaży ulicznych). Wykonano kwerendę w Bibliotece Miejskiej „Pod Atlantami”, spotkano się z przedstawicielami władz miasta (m.in. z prezydentem), z dyrekcją „Starej Kopalni” i przewodnikami po niej, którzy byli dawnymi pracownikami (górnikami). Uczestniczono w spotkaniach członków obu stowarzyszeń górniczych: „Górnicza Pamięć” i „Stowarzyszenie Gwarków KWK «Victoria» i Kopalń Wałbrzyskich”. Odwiedzono także prywatne muzeum górnicze mieszczące się w obszernych podziemiach jednego z wałbrzyskich domów.

Przed badaniami sformułowano następujące cele badawcze:

- Rozpoznanie, czym różnił się etos górniczy w Wałbrzychu od tego z Górnego Śląska, a następnie czy etos ten jest obecny (i jak jest oceniany) w pamięci samych górników dzisiaj. Czy nadal znajduje jakieś formy kontynuacji w praktykach społecznych?

⁸ Wywiad w IV i I Liceum Ogólnokształcącym w Wałbrzychu, z dnia 27 V 2014.

⁹ Grant Rektora AGH nosił nazwę „Etos górniczy w Wałbrzychu w 20 lat po zamknięciu kopalń”. W badaniach wzięli udział członkowie Kulturoznawczego Koła Naukowego Wydziału Humanistycznego Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie: Konrad Dębowski, Anna Filimowska, Natalia Krygowska, Michał Pelc, Agata Rejowska, Kalina Strzalba, Karolina Zborowska. Były to kolejne badania w Wałbrzychu tego zespołu. Pierwszy projekt realizowano rok wcześniej (2014) i nosił on nazwę: „Skarb – szansa na wyjście z szybu?” (był poświęcony środowisku poszukiwaczy skarbów). W niniejszym artykule również odwołujemy się do wyników badań przeprowadzonych w Wałbrzychu w 2014 roku.

- Identyfikacja i analiza pamięci zarówno samych górników, jak i pozostałych mieszkańców, dla których upadek kopalń i związana z tym likwidacja innych zakładów przemysłowych w mieście także stanowiły traumę, wydarzenie graniczne utrwalone w narracji i poddane określonej wartościowaniu. Badania przeprowadziliśmy nie tylko wśród byłych górników, ale także wśród przedstawicieli młodego pokolenia (interesowały nas ich ocena wydarzeń oraz sposoby dziedziczenia pamięci i narracji o traumie). Pamięć o zamknięciu kopalń jest nadal jednym z najważniejszych elementów lokalnej tożsamości współczesnych wałbrzyszan, choć należy zaznaczyć, że większość mieszkańców tylko pośrednio została dotknięta skutkami likwidacji. W przypadku relacji uzyskanych od młodych można mówić o kategorii postpamięci jako pamięci o społecznej traumie dziedziczonej lub przekazywanej pokoleniowo. Choć nie odnosi się do dramatycznych wydarzeń, o których pisała Hirsch (nie dotyczy wszak Holocaustu), ale dekady lat 90., to przedmiotem tej pamięci jest społeczna trauma. Warto przypomnieć, że sama Hirsch podkreślała, iż kategoria „postpamięci” jest relevantna również w innych kontekstach¹⁰. Relacje górników, czyli bezpośrednich świadków tych wydarzeń, bardzo często dotyczyły praktyk (nie)pamięci kolejnego pokolenia – pozbywania się górniczych pamiątek po swoich rodzicach i dziadkach czy chęci swoistej „resemantyzacji” pozostałości po kulturze górniczej (czego przykładem są losy kopalni „Julia”, która została zmieniona w „Centrum Sztuki i Nauki”). Tematem niniejszego artykułu oraz przedmiotem badań jest zatem zarówno pamięć bezpośrednich uczestników wydarzeń (górników, którzy utracili miejsca pracy), jak i postpamięć kolejnego pokolenia, które dorastało w cieniu traumy, odziedziczyło i zinternalizowało narracje z nią związane oraz sposoby uzasadniania własnej niemocy. Pamięć i postpamięć są zatem względem siebie komplementarne, a postpamięć stanowi transfer i odbicie wspomnień świadków. Dlatego też uwzględniamy nie tylko narrację pokolenia po traumie, ale także tego, które było w nią bezpośrednio zaangażowane.
- Interesowały nas również odpowiedzi na następujące pytania: jaka jest opinia mieszkańców miasta na temat zamknięcia kopalń, jak radzili sobie z traumą utraty pracy, jakie strategie przyjęli, aby jej przeciwdziałać?

Etos górników w Zagłębiu Wałbrzyskim różnił się od górnośląskiego przede wszystkim dwoma czynnikami¹¹. Po pierwsze wśród górników z Dolnego Śląska obserwowalny był większy dystans do religijności, która przejawiała się np. w takich zachowaniach jak mające magiczne znaczenie dotykanie figury św. Barbary przed zjazdem na dół, a nie w deklaracjach czy uczestnictwie w praktykach kościelnych lub praktyce chrześcijańskiej moralności. Niższy poziom religijności wynikał prawdopodobnie z silnego

¹⁰ Zob. M. Hirsch, *The Generation of Postmemory*, „Poetics Today” 2008, Vol. 29, nr 1, s. 108, [online] <https://doi.org/10.1215/03335372-2007-019>.

¹¹ Etos górnośląski rekonstruujemy przede wszystkim na podstawie różnic wskazywanych w wywiadach przez samych górników oraz publikacji: A. Suchoń, *Stan etosu pracy górnika śląskiego w okresie rządów totalitarnych*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1992-1993, Vol. 25/26, s. 99-119; *Górnicy etos. Tradycja i współczesność*, red. D. Pohl, Katowice 2006.

wpływu repatriantów z Zachodu (głównie z Francji, ale także i z Belgii), którzy byli w większości sympatykami ideologii komunistycznej (w ówczesnej wersji zachodniej). W 1945 roku podpisano porozumienie między rządem Francji i Polski, w wyniku którego do Polski w latach 1946-1949 wróciło około 60 tysięcy repatriantów, z których 5656 podjęło pracę w górnictwie¹². Kiedy ludzie ci zorientowali się, że tutejszy komunizm jest inny niż ten na Zachodzie, i chcieli opuścić Polskę, nie pozwolono im. W Wałbrzychu mieszkali raczej w zwartych grupach (głównie na Sobięcinie), nosili się inaczej, wyróżniali się obyczajami. Stowarzyszenie Francuzów i Repatriantów z Francji na Dolnym Śląsku powstało w 1997 roku i liczy kilkudziesięciu członków. Z pewnością obecność środowiska „lewicujących Francuzów” (jak nazywano w wywiadach przedstawicieli tej grupy) nie była jedynym czynnikiem osłabiającym religijność w Wałbrzychu, ale w potocznej świadomości to właśnie ta grupa przyczyniła się do tego w największym stopniu.

Drugim elementem różnicującym powojenny etos górniczy Zagłębia Wałbrzyskiego była wielokulturowość¹³. Górny Śląsk miał korzenie niemiecko-polskie, a tutejsze środowisko górnicze po 1945 roku współtworzyły różne grupy narodowe i etniczne. Początkowo byli to Niemcy pozostawieni w mieście do lat 50., aby wdrożyć Polaków (tych, którzy nie znali górniczego fachu) do pracy w kopalniach. Statystyki z 31 grudnia 1949 roku informują, że Niemcy stanowili 32% pracowników kopalń¹⁴. Ponadto stopniowo pojawiali się tutaj także: repatrianci z Zachodu, o których wyżej wspominaliśmy, oraz repatrianci z naftowego zagłębia w Boryslawiu, którzy także w znacznej liczbie znaleźli się w Wałbrzychu. Wymienić należy też ludność z Polski centralnej przybywającą do przemysłowego miasta w poszukiwaniu pracy i zarobków. Grupy te niemal do końca istnienia kopalń podtrzymywały w różnym stopniu swoją niezależność i odrębność. Ich przedstawiciele (głównie starsze pokolenie) są świadomi tych różnic i niekiedy zaznaczają je odrębnymi organizacyjnymi działaniami. Dodajmy, że w mieście silnie zaznaczyli swoją obecność także uchodźcy z Grecji i Macedonii¹⁵, których rząd PRL przyjął gościnnie w latach 1949-1951 po zwycięstwie nacjonalistycznej junty. Po likwidacji obozu w Gross-Rosen w Wałbrzychu zamieszkała mniejszość żydowska¹⁶. Była na tyle liczna, że między 1945 a 1965 rokiem jedna ze szkół pod-

¹² J. Kosmaty, *Udział górników niemieckich w utrzymaniu ciągłości wydobywania w Wałbrzyskim Zagłębiu Węglowym po II wojnie światowej*, [w:] *Dzieje górnictwa – element europejskiego dziedzictwa kultury*, red. P.P. Zagożdżon, M. Madziarz, Wrocław 2012, s. 210.

¹³ Oczywiście na przestrzeni lat wielokulturowość w Wałbrzychu fluktuowała. Szerzej o tym pisze np. Monika Bisek-Grąz w książce *Powojenny Wałbrzych. Miasto kultur*. Warto też dodać, że ten „duch wielokulturowości” do dziś jest wyczuwany, zarówno przez mieszkańców, jak i osoby odwiedzające Wałbrzych. Jeden z badanych (pracownik Urzędu Miasta) przyznał, że przez przypadek wszedł do jednego z Wałbrzyskich kościołów na mszę odprawianą w języku niemieckim: *patrzę po twarzach, a tu „zwykli” wałbrzyskanie, którzy kultywują tradycję* (Wywiad z pracownikiem Urzędu Miasta, z dnia 25 V 2014).

¹⁴ J. Kosmaty, *Udział górników...*, s. 207.

¹⁵ Na temat tej fali uchodźców zob. M. Wojecki, *Uchodźcy polityczni z Grecji w Polsce 1948-1975*, Jelenia Góra 1989.

¹⁶ Pisze o tym m.in. D. Sula, *Repatriowana ludność żydowska na Dolnym Śląsku w latach 1945-49*, [w:] *Rocznik Województwa Wałbrzyskiego za lata 1992-1993*, Wałbrzych 1994, s. 19.

stawowych w mieście była przeznaczona wyłącznie dla dzieci żydowskich¹⁷. W wielu wywiadach podkreślano wielokulturowość powojennego Wałbrzycha – w różnych kontekstach, pozytywnym lub negatywnym – albo jako czynnik osłabiający jedność społeczną (*Tu było zawsze dużo obcych z Belgii, Francji, z Anglii tam czort wie skąd naprzyjeżdżało i nie ma takiej jedności jak na Śląsku czy w innych miastach*¹⁸), albo jako przykład współdziałania wysoce pluralistycznej wspólnoty działającej jednak w jednym mieście. Warto odnotować, że Wałbrzych pod tym względem jest na tle większości polskich miast raczej wyjątkiem.

W świetle przeprowadzonych badań trudno rozstrzygnąć, w jakim stopniu wielokulturowość korelowała ze stosunkowo małym oporem społecznym przed zamykaniem kopalń. W wielu wypowiedziach oceniano, że zmniejszyła ona jednak solidaryzm grupy, podobnie jak zmniejszało go rozwarstwienie stanu górniczego. Odmienne potoczyły się losy wyższego nadzoru o dłuższym stażu pracy, odmiennie pracowników dołowych o krótkim stażu. Wewnętrzne podziały w środowisku górniczym mogły odegrać pewną rolę, ale należy zauważyć, że „Solidarność” wałbrzyska była za zamknięciem kopalń z powodów humanitarnych (połączoną z szerokim i długofalowym programem adaptacyjnym, który podpisano w umowie społecznej – po zmianie rządów nieprzestrzeganej). Warto zaznaczyć, że złoża węglowe Wałbrzyskiego Zagłębia Węglowego były niezwykle trudne w eksploatacji z powodów geologicznych. Wąskie pokłady węgla (50-60 cm) przebiegają tu najczęściej ukośnie, co uniemożliwiało wprowadzenie szerszej mechanizacji wydobywania i powodowało, że górnicy pracowali pochyleni, na kolanach. Obecna ekspozycja w Muzeum „Stara Kopalnia” dokumentuje trudy ich pracy.

Pamięć o zamykaniu kopalń wśród górników i mieszkańców miasta naznaczona jest charakterystycznym rozdarciem. Po dokonaniu analizy różnych głosów pochodzących ze społecznej i publicznej debaty towarzyszącej zamykaniu kopalń (zarówno tych z przeszłości, jak i w wypowiedziach naszych respondentów¹⁹) można dokonać pogrupowania pojawiających się argumentów na trzy rodzaje:

1. Argumenty ekonomiczne – głównie brak opłacalności. Tytuły ówczesnej prasy informowały: *Zagrożenie upadłością. Na skraju bankructwa* („Rzeczpospolita”, 1990, 19 XII) czy *Fatszywe „polskie złoto”. Kopalnie – worek bez dna* („Gromada/Rolnik Polski” 1991, 16 X). Dziennikarz Józef Kuśmierk napisał, że *koszt wydobywania jednej tony węgla z wałbrzyskich kopalń jest siedmiokrotnie wyższy niż w kopalniach Górnego Śląska*²⁰. Sami górnicy negatywnie przyjmowali ten rodzaj argumentacji. W swych wspomnieniach górnik, rozmówca Włodzimierza Mańki, formułuje mocne oskarżenia: *Ludzie pchający się do władzy, zawzięci krzykacze czasu przetomu, domagali się szybkiej likwidacji wszystkich kopalń węgla wskazując*

¹⁷ E. Kwiatkowska-Wyrwisz, *Wyznania religijne w Wałbrzychu*, [w:] *Wałbrzyskie szkice*, s. 406.

¹⁸ Górnik, od 1992 roku na emeryturze.

¹⁹ Dokonałmy zbiorczej analizy dyskursu prasowego i wypowiedzi badanych. Analiza przeprowadzonych wywiadów wykazała, że narracje górników czerpią z tego medialnego dyskursu i są jego odbiciem.

²⁰ J. Kuśmierk, *Wałbrzych. Dolina Konfliktów czy Dolina Krzemowa*, „Gazeta Wyborcza” 1990, 30 VII, s. 4.

głównie na fakt stosowania wysokich dopłat do kosztów wydobycia tego naszego czarnego złota²¹. Niekiedy ten rodzaj dyskursu pojawiał się w wersji „spiskowej” – pojawiły się sporadyczne głosy, iż zamknięto kopalnie ze względu na nacisk z Zachodu (w domyśle – chodziło o eliminację konkurencji taniego węgla z Polski).

2. Argumenty społeczne – „solidarnościowe”. Ten rodzaj dyskursu skupiał się na „niehumanicznych warunkach pracy” – była to przede wszystkim ręczna praca w wąskich, pochylonych korytarzach. Wskazywano na ogromne zagrożenie metanowe w kopalniach i wynikającą z tego największą śmiertelność po wypadkach górniczych w Polsce. Jeden z badanych, który pracował jako ratownik w kopalni, przyznał: *z mojego punktu widzenia w Wałbrzychu kopalnie nie powinny istnieć [...]. Zagrożenie gazowe to jest najgorsza, to jest najgorsza rzecz tutaj na Dolnym Śląsku. [...] A z tym się wiążą niesamowite koszty. Wszystko trzeba dostosować do zagrożenia metanowego*²². I ponownie kilka charakterystycznych tytułów prasowych: *Polskie kopalnie najniebezpieczniejsze w Europie* („Ekspres Wieczorny” 1991, 29 I), *Giną ludzie, pękają ściany* („Kurier Polski” 1991, 25 II); *Śmierć Zagłębia* („Głos Poranny” 1990, 28 VIII).
3. Okazjonalnie pojawia się trzeci dyskurs, polityczny – nowe rządy mszczą się na „czerwonym Wałbrzychu” za lewicowe sympatie. Były dyrektor jednej z kopalń powiedział, że Wałbrzych „utonął w Morzu Czerwonym”, co było swoistym podsumowaniem tej narracji. Zdaniem części badanych to „Solidarność” miała „swoją interes” w zamknięciu kopalń. W narracjach powraca również wątek „spiskowy” – to Unia Europejska wywierała nacisk na zamknięcie kopalń (mimo że wydobycie się opłacało):

KS: Jak polityczna [przyczyna – A.R.-P., Z.P.], to znaczy, kto miał w tym interes? G: „Solidarność”... i Unia [Europejska – A.R.-P., Z.P.], wiesz, kazali zamknąć tutaj te zakłady.

KS: No ale Unii [w Polsce – A.R.-P., Z.P.] wtedy jeszcze tu nie było, to były lata...

G: No ale to był warunek wejścia do Unii, do tego...

*ŻG: Przecież nowy szyb postawili, ile pieniędzy dali tutaj, nie? Ten szyb Kopernik. Nowiutkie wszystko było postawione, no i co? I poszło wszystko się... że tak powiem. A to tak ni z gruchy, ni z pietruchy. Zamykamy, do widzenia*²³.

Nie tylko prasa ówczesna poświadcza istnienie tego rozdźwięku i pęknięcia w pałęci. W wywiadach pierwsze dwa rodzaje argumentów pojawiają się naprzemiennie, a najczęściej stoją tuż obok siebie: *zdecydowali się, że te kopalnie były mało wydajne, duże zatrudnienie, no i ciężkie warunki wydobycia*²⁴. Analizując zebrane wypowiedzi respondentów, należy zauważyć, że ukazują one wewnętrznie sprzeczną ocenę tych wydarzeń. Z jednej strony pojawia się bardzo pozytywne ocenianie pracy górniczej, nawet

²¹ W. Mańko, *Tu i tam*, Wałbrzych 2007, s. 269.

²² Ratownik, rozmowa w prywatnym, przydomowym muzeum górnictwa, z dnia 13 V 2015.

²³ Górnik, lat 58, przed zamknięciem kopalń przeszedł na wcześniejszą emeryturę. Żona górnika, lat 61.

²⁴ Górnik, w kopalni pracował od 1965 roku w oddziale wydobywczym jako elektryk, później jako planista.

w czasach PRL-u: *Mieli górnicy pieniądze i u kobiet się miało uznanie i w domu miał uznanie*²⁵; [...] *był pięknym bal, na przykład na białej Sali [...], tam tak dyrektor stał przy wejściu, każdej pani wręczał kwiat, to były piękne, niezapomniane bale. [...]. No, fajnie, to były wspaniałe lata*²⁶. [...] *mieliśmy wczasy za darmo, kolonie dla dzieci za darmo, a teraz nic pracownicy muszą ciężko płacić za to*²⁷. [...] *wtedy była opieka socjalna. Była duża opieka socjalna. A dzisiaj nie ma tego, nie?*²⁸. Warto jednak zwrócić uwagę, że pozytywne oceny dotyczyły przeważnie socjalnego wymiaru pracy w kopalniach. Wspomina się dodatkowe kartki, specjalne sklepy dla górników, „trzynastki”. Respondenci dobrze zapamiętali przywileje, jakimi stan górniczy był otaczany przez ówczesne państwo: *dobrze się żyło, zazdrozczono im*²⁹.

Kiedy jednak wspominający przechodzą do opisów samej pracy, przede wszystkim tej „na dole”, pojawia się druga narracja, bardzo krytycznie oceniająca warunki, w jakich pracowali górnicy: *ratownicy z Górnego Śląska przyjechali na wyrzutową akcję i nie doszli do ściany, powiedzieli, że oni w norach nie robią*³⁰. [...] *W tak zwanej wolnej Polsce trudniej było się zgodzić na to, żeby górnik 8 godzin kopał węgiel na kolanach*³¹. [...] *wydobyć 1 tona węgla to uwolnienie 15 m³ metanu*³².

W większości wywiadów czasy funkcjonowania kopalń oceniane były przez samych górników najczęściej pozytywnie i dobrze (poza szefem „Solidarności”, który nadal zachował pamięć o ówczesnych warunkach zatrudnienia³³). Można zatem zauważyć, że wśród samych górników doszło do ewolucji wspomnień tych wydarzeń – nadal wykazuje się żywotnością sentyment do przywilejów z czasów młodości i aktywności zawodowej respondentów, a równoległe słabnie krytyka ówczesnych warunków pracy (była ona silniejsza u pracowników „dołowych”, z którymi rozmawialiśmy). W pamięci selektywnej ocena przeszłości koreluje z obecną sytuacją respondenta, jeśli bowiem spożytkował on odprawy i miał udział w programie osłonowym, jego wspomnienia o pracy w kopalniach były cieplejsze. Same odprawy w narracjach powracały najczęściej jako opisy zmarnowanych okazji na nowe życie i dotyczyły raczej pracowników dołowych, niższego personelu kopalń: *12% sensownie spożytkowało pieniądze z odpraw. Część poszła bradziejyć*³⁴. *Dali im lizaka polizać. [...] Pieniądze przefurtano*³⁵. *Mój zięć też z ko-*

²⁵ Górnik, pracował 33 lata w kopalni. W 1984 roku lekarze stwierdzili u niego krzemicę i przeszedł na emeryturę.

²⁶ Żona górnika-inżyniera, pochodzi z Drohobycza.

²⁷ Górnik, od 1992 roku na emeryturze.

²⁸ Górnik, w kopalni pracował od 1965 roku w oddziale wydobywczym jako elektryk, później jako planista.

²⁹ Mieszkaniec Wałbrzycha.

³⁰ Górnik, rozmowa w prywatnym, przydomowym muzeum górnictwa, z dnia 13 V 2015.

³¹ Roman Szelemej, prezydent Wałbrzycha, rozmowa z dnia 12 V 2015.

³² Przewodnik z Muzeum Starej Kopalni, były górnik, lat około 60.

³³ Jeden z liderów „Solidarności” w Wałbrzychu w okresie likwidacji kopalń, rozmowa z dnia 15 V 2015.

³⁴ Były dyrektor jednej z kopalń, rozmowa z dnia 11 V 2015.

³⁵ Górnik z tzw. „zarządu”, rozmowa na spotkaniu stowarzyszenia „Górnicza Pamięć” z dnia 12 V 2015.

*palni dostał 40 tysięcy, podpisał, że zwalnia się z kopalni, jemu nie można było przez okres dwóch lat nigdzie podjąć pracy, taka umowa była między kopalnią a tym pracownikiem, który się zwolnił i wziął te 40 tysięcy. Przez trzy tygodnie w domu go nie było, pieniądze przepił, pieniądze się skończyły, wrócił do domu*³⁶.

Można sformułować tezę, że pamięć samego zamknięcia kopalń została zdominowana przez dyskurs „socjalny”, w którym decyzję rządową oceniano jako złą. Respondenci wykazywali się znajomością realiów ówczesnych złych warunków pracy, ale nie powstrzymywało to negatywnej opinii dotyczącej decyzji o zamknięciu kopalń. Oceny tej dokonywano, separując narrację o niedogodnościach i trudach tej pracy od jej pozytywnych stron. Te zmieszane aksjologicznie relacje ujawniały obecne w pamięci mieszkańców miasta dwa dyskursy. Jeden, formowany przez pozytywne skojarzenia z okresem własnej młodości, którą zwykle wspomina się dobrze, dodatkowo wzmacniany był pamięcią o licznych przywilejach, które otaczały górników. Drugi – nazwijmy go dyskursem złożeń i troski – który podkreślał niebezpieczeństwa, trudy i nieludzki charakter tej pracy. Wśród przykładów warto zwrócić uwagę na pierwszy fragment (zob. poniżej), w którym oba te dyskursy pojawiają się tuż koło siebie: *były ciekawe czasy i życie było fajne. No i przede wszystkim i zarobki były dobre. No, to, to się nie da ukryć. Także, praca ciężka, nie, bo tutaj przecież ja robiłem, pracowałem na kopalni, to pokłady węgla były po siedemdziesiąt metr, to takie, i to trzeba było w tym pracować. Także to nie było tak. Ale i zarobki były dobre...*³⁷ [...] *oczywiście, najcięższa praca. Ale tam były bardzo dobre zarobki*³⁸.

Sprzeczności te streszczała popularna niegdyś wśród wałbrzyszan maksyma, że „górnik żyje dobrze, ale krótko”. Podtrzymywany przez gwarecką tradycję etos górniczego solidaryzmu, który przejawiał się zarówno w dzieleniu niedoli ciężkiej pracy, jak i we wspólnotowej i hucznej zabawie, nadal promieniuje z sentymentalnych wypowiedzi byłych pracowników kopalń: *bo w górnictwie tak bywało, że szło się na piwo. Co kawałek to była pijalnia piwa, po wyjeździe, a jeszcze jak premie dostał, to musiał popić ją*³⁹.

Następne pokolenie odziedziczyło beznadziejną sytuację społeczną i opowieść o klęsce, jaką była likwidacja kopalń. Aspekt humanitarny praktycznie zaginął w relacjach młodego pokolenia. We współczesnym Wałbrzychu, jak zaznaczył pracownik MOPS, obserwowalne jest zjawisko „dziedziczenia biedy”⁴⁰, które dla badaczy postpamięci wydaje się szczególnie interesujące. Można mówić o ciężarze pamięci, o ciężarze niemocy, które tworzy porażająca narracja o klęsce miasta i niemożności wyrwania się z biedy. Życiową bezradność, wyuczoną czy wywołaną okolicznościami ekonomicznymi, tłumam-

³⁶ Górnik, pracował 33 lata w kopalni. W 1984 roku lekarze stwierdzili u niego krzemicę i przeszedł na emeryturę.

³⁷ Górnik, w kopalni pracował od 1965 roku w oddziale wydobywczym jako elektryk, później jako pianista.

³⁸ Górnik, w kopalni pracował od 1965 roku w oddziale wydobywczym jako elektryk, później jako pianista.

³⁹ Górnik, pracował 33 lata w kopalni. W 1984 roku lekarze stwierdzili u niego krzemicę i przeszedł na emeryturę.

⁴⁰ Pracownik MOPS.

czono jako konsekwencję i kontynuację zapaści społeczno-ekonomicznej z lat 90. Mimo licznych ofert pracy i rozmaitych pomocowych działań obszar społecznego marazmu jest nadal znaczny. Do dzisiaj pokaźny procent mieszkańców żyje z pomocy społecznej (potocznie – „socjału”) i potrafi kalkulować i projektować swoje życie tak, aby skorzystać jak najwięcej. Jako przykład można podać następujący fakt – w Wałbrzychu procent dzieci urodzonych ze związków pozamałżeńskich w 2012 roku jest najwyższy w Polsce i wynosi 49,2%⁴¹. Zdaniem części badanych (np. dyrektora MOPS) jednym z czynników decydujących o tak wysokim odsetku jest precyzyjna kalkulacja kobiet, które otrzymują większą dotację od państwa jako samotne matki niż jako osoby zamężne.

Większość respondentów (zarówno bezpośrednich uczestników wydarzeń, jak i przynależących już do kolejnego pokolenia) podkreślała, że najczęściej odprawy nie spełniły swojej roli. Część została przepita lub zmarnowana, a część ulokowana niewłaściwie. Niektórzy górnicy przeszli na wcześniejsze emerytury lub znaleźli pracę w innych miejscach, także w jedynej pozostawionej po 1993 roku kopalni antracytu. Kopalnia ta przetrwała najdłużej (do 29 czerwca 1998 roku – znalazło w niej miejsce pracy około tysiąca górników), bo antracyt to węgiel o najwyższej wartości energetycznej, który występuje tylko tutaj i jest bardzo przydatny w przemyśle metalurgicznym. W wywiadach pojawiły się jednak głosy o niechętnym przechodzeniu do pracy w tej ostatniej kopalni. Była to spółka, w której pracowało się na nowych, wolnorynkowych warunkach z mniejszą osłoną socjalną, do której z tak wielkim sentymentem odnosili się liczni rozmówcy.

WK: Nie chcieli iść tam do...

CK: Nie, o tym to już, jak to? Workuta mówisz? To taki obóz pracy był, nie? Raz, że było ciężko, mato...

MP: Bo to już było jakby prywatnie, że była spółka...

WK: Tak, to takie holdingi.

CK: Takie holdingi się porobiły, spółki, cuda-niewida.

WK: Nowy podmiot, taki gospodarczy, podniecili się, jedna ściana była, kombajn, wprowadzili mechanizację, trochę pojechało, stanęło i tak się skończyło.

CK: No, nie, nie, tam to faktycznie nikt nie chciał pracować, ciężko, niefajnie.

WK: Zachłysłeni się na początku, zachłysłeni się.

CK: A jakby tak było, to by to działało dłużej.

WK: Krótko to działało i zaraz się rozwiązało. Padło.

CK: I faktycznie, nikt nie chciał tam. Nawet... no nikt nie chciał tam robić.

WK: Pod przymusem tam, za karę, na Workutę się szło. Tu łapali w oddziałach, zabierali ludzi.

CK: No, no to se wyobraź, nie.

WK: Za karę⁴².

Można powiedzieć, interpretując te dane, że ludzie ukształtowani przez komunistyczną rzeczywistość gorzej radzili sobie w kapitalistycznym reżymie pracy, który

⁴¹ Rocznik Demograficzny GUS, Warszawa 2013, s. 287.

⁴² Górnik, lat 58, przed zamknięciem kopalni przeszedł na wcześniejszą emeryturę. Żona górnika, lat 61.

mniej baczy na tradycje górnicze (i nadużycia polegające np. na bumelanctwie czy picciu alkoholu w pracy), a bardziej na zysk osiągnany pełną optymalizacją i efektywnością pracy. W tym nowym systemie wielu górników, których „zepsuła” rzeczywistość PRL, z trudem odnajdywało swoje miejsce. W przypadku kolejnego pokolenia można mówić nie tylko o dziedziczeniu pamięci i narracji, ale także o dziedziczeniu postaw. Jak przyznało wielu badanych, obecnie przyczyną funkcjonowania biedaszybów w mniejszym stopniu jest brak miejsc pracy. Ich amatorów przede wszystkim przyciąga „łatwość” zarobku. Taka „praca” nie wymaga bowiem dyscypliny (np. trzeźwości) czy regularności⁴³. W podobny sposób funkcjonowały kopalnie w systemie komunistycznym (respondenci przyznawali, że na pracę pod wpływem alkoholu przymykano oko, a nieobecność w pracy, która wynikała z „niedyspozycji”, również usprawiedliwiana była butelką wódki подарowaną przełożonemu).

Dzisiejsze środowiska byłych górników w różny sposób praktykują pamięć o swojej przeszłości. Część dystansuje się od współczesnych prób zmiany oblicza miasta. Czują się oni niepotrzebni, bo następne pokolenia, kreując np. turystyczny wizerunek miasta, chcą się uwolnić od traumy. Aktywność młodych wałbrzyszan zwraca się w stronę turystyki przygodowej, słynnego zamku Książ, legendy o Daisy⁴⁴ czy o poniemieckich skarbach (jak np. „złoty pociąg”⁴⁵). Dolny Śląsk to współcześnie bardziej „kraj tajemnic”, a nie przemysłu. Ten nowy kierunek i zwrot ku turystyce eliminuje byłych górników z życia publicznego i z pola uwagi władz miasta. Muzeum „Stara Kopalnia” oceniane jest przez nich jako miejsce „nie moje”, „nie nasze”, „za czyste”. Co znamienne, drugi człon nazwy muzeum to „Centrum Sztuki i Nauki”. Dyrektorka Starej Kopalni, przynależąca już do młodszego pokolenia wałbrzyszan, chce, aby było to miejsce „kulturalne i kultowe”, i adresuje profil programowy swojej instytucji przede wszystkim do młodych, którzy akceptują industrialną przestrzeń muzeum, ale wypełniają ją zupełnie inną treścią (warsztaty ceramiki, koncerty i in.). Praktyki pamięci i postpamięci ewoluują więc w inną stronę, odcinają się od symboliki pracy górniczej i sfery ciężkiego przemysłu.

W analizowanych świadectwach można dostrzec pewną prawidłowość: im wyższa była pozycja (badanego) w kopalni, tym więcej rozgoryczenia. Żal za utraconymi

⁴³ Zob. N. Krygowska, *Biedaszyby jako obszar formowania się subkultury pogórnicy*, [w:] *Wałbrzych miasto poszukiwaczy*, red. A. Filimowska, N. Krygowska, Kraków 2016, s. 45-60.

⁴⁴ Właściwie księżna Maria Teresa Oliwia Hochberg von Pless, którą nazywano „Daisy”, żyła w latach 1873-1943, angielska arystokratka, pani na zamku Książ. Z jej postacią związana jest legenda o sześciometrowym sznurze pereł (przy ich łowieniu miał utonąć jeden z poławiaczy), która głosi, że Daisy została pochowana z tym słynnym naszyjnikiem. Samo miejsce pochówku jest nieznanne i wiąże się z wieloma spekulacjami.

⁴⁵ Miejska legenda o tunelu kolejowym pod miastem, w którym zasypyany miał być niemiecki pociąg pancerny ze skarbami III Rzeszy. Stała się ona szczególnie żywa w 2015 roku, kiedy grupa eksploratorów przedstawiła zdjęcie z georadaru jednego z wałbrzyskich tuneli, w którym rzekomo miał być ukryty pociąg. Rok później przeprowadzono prace poszukiwawcze, jednak okazało się, że zamiast tunelu odnaleziono pozostałości lodowca. Przez ponad rok Wałbrzych pozostawał w centrum zainteresowania mediów (także światowych) i, mimo porażki, wiele skorzystał wizerunkowo (i turystycznie) na tych poszukiwaniach.

przywilejami mocniej zaznaczył się wśród nadzoru, co oczywiste, mimo że tych osób nie dotknęło bezrobocie. W najgorszej sytuacji byli górnicy dołowi w wieku około 40 lat (za mały staż do emerytury, za późno, żeby się przebranżowić). Badani (zarówno pokolenie górników, jak i kolejne) dość zgodnie podkreślali stopniowe zanikanie tradycji górniczych w mieście. Coraz skromniejsza obecność górników na corocznych Barbórkach jest tego najlepszym dowodem, a dzieci nie podejmują już praktyk rodziców. Stowarzyszenia byłych górników (tych z nadzoru i tych dołowych) rzadko współpracują ze sobą. Praktyki górniczej pamięci są więc raczej środowiskowe i ograniczają się wyłącznie do starszych mieszkańców i największych świąt (tu – Barbórka). Najaktywniejsi założyli prywatne, przydomowe muzeum w podziemiach jednej z willi, gdzie zgromadzili tysiące unikatowych eksponatów. Są dumni z tych zbiorów, które, jak podkreślali, rosną, bo dzieci górników pozbywają się pamiątek po rodzicach. Kiedy starsze pokolenie odchodzi, „sprzątają” ich rzeczy i, aby nie wyrzucić ich na śmietnik, przynoszą do tego prywatnego muzeum. Rzeczy ożywiają pamięć, ale pamięć o porażce rodziców powinna być zdaniem wielu przezwyjęzona. Wśród najaktywniejszych społecznie przedstawicieli nowego pokolenia pojawia się dążenie do zbudowania innego wizerunku, nie tylko miasta, ale i swojego życia, wolnego od znamienia kłęski. A zatem część mieszkańców odwraca się od industrialnej przeszłości i wszystkiego, co ją przypomina (świadectwem tego może być chociażby nowy wizerunek przywoływanej już Starej Kopalni). Część mieszkańców o zamknięciu kopalń mówi językiem, który możemy określić jako „dyskurs ulgi”: *to, że zamknięto kopalnie w dziewięćdziesiątym szóstym roku, trzeba przekuć, w pewnym sensie na sukces. [...] Bo zagłębie górnicze trwało tutaj prawie 500 lat. Wydobywano i zanieczyszczano*⁴⁶. Prefiks „post” w określeniu „postpamięć” nie oznacza bowiem jedynie czasowego „opóźnienia” czy „następstwa”, ale także krytyczny dystans⁴⁷.

Z drugiej strony na Wałbrzych wciąż patrzy się przez pryzmat górnictwa i obserwowalny jest mechanizm „kozła ofiarnego”: nawet w drugim pokoleniu trudności i niepowodzenia często są uzasadniane traumą zamknięcia kopalń i zapaścią ekonomiczną z lat 90. Jeden z mieszkańców tłumaczy: *patologia rodzi patologię. Jak utracili pracę na początku lat 90., dostali duże odprawy, wydali wszystko na Daewoo, Lanosy i Kie. I później się skończyły pieniądze i następne pokolenie jest spatologizowane bo wyrasta w getcie i umiera w getcie*⁴⁸.

Potomkowie górników rzadko zainteresowani są ich przeszłością. Nie chcą słuchać opowieści o górniczej historii miasta ani oglądać jej materialnych symboli. Świadectwem braku zainteresowania jest fakt, że górnicze „artefakty” (lampy naftowe, kufle, narzędzia, czapki) zbierane są przez wspomniane już „przydomowe muzea”⁴⁹, które są inicjatywą samych górników, a nie ich dzieci czy państwa. Niechęć i zapomnienie o industrialnej przeszłości miasta są także widoczne w celebracji świąt, np. Barbórki: *jest na*

⁴⁶ Pracownik starostwa, rozmowa z dnia 28 V 2014.

⁴⁷ Zob. M. Hirsch, *The Generation of Postmemory*, s. 104.

⁴⁸ Pracownik starostwa, rozmowa z dnia 28 V 2014.

⁴⁹ Np. prywatne muzeum górnictwa, którego właścicielem jest Zbigniew Józwiakowski.

*karczmach górniczych coraz mniej górników i to pokolenie odchodzące, umierające, a to nowe pokolenie już pojechało na Zachód. Niektóre wróciło, niektóre nie, ale to już są tacy ludzie już inni*⁵⁰. Jeden z badanych na pytanie o to, czy w jakiś sposób przekazuje swoim potomkom to dziedzictwo, odpowiedział: *co będę im przekazywał? Mówię do wnuka: chodź do piwnicy, pokażę ci mundur jaki dziadek ma, odznaczenia, no to nieraz mi tam z korytarza szpadę ściągnie i próbuje mnie dźgnąć. A tak to go w ogóle nie interesuje. Dzisiaj młodzież to, to nie jest, żeby interesowała się życiem przodków*⁵¹. Głos ten ilustruje opisywany proces dystansowania się potomków górników od świata wartości, kultury i pośrednio także traumy swoich rodziców i dziadków. Ta niechęć może być interpretowana jako próba „zerwania” z postpamięcią. Jak przyznaje jeden z badanych: *młodzi mają kompleks tego miasta, poczucie jego brzydoty, wieloletnie poczucie tymczasowości pokutuje*⁵². Pokolenie to dorastało w cieniu tej przytłaczającej i dominującej narracji o załości miasta, która aktywizowała się, kiedy nie udawało im się w życiu odnieść sukcesu, a zanikała – kiedy osiągnano sukces.

Trauma ta nadal pojawia się w „młodzieżowych” głosach. W uzasadnianiu swoich obecnych życiowych niepowodzeń likwidacja kopalń pojawia się jako odległa, ale rzeczywista ich przyczyna. Można zapytać, czy jest to jedynie nawyk odziedziczony po rodzicach (a zatem element postpamięci), czy opis rzeczywistego stanu. Trudno powiedzieć, w jakim stopniu zamknięcie kopalń ma obiektywny wpływ na skomplikowaną sytuację społeczno-ekonomiczną kolejnego pokolenia. Należy jednak pamiętać, że postpamięć, „dziedziczenie narracji” i połączenie z przeszłością nie jest zapośredniczone przez rzeczywiste wspomnienia (dotyczące wydarzeń bezpośrednio doświadczanych), ale przez „zaangażowanie wyobraźni, kreację i projekcję”⁵³.

Problem ten jest niełatwy do jednoznacznego rozstrzygnięcia, cytowane zwroty pokazują, że świat naszej pamięci z powodzeniem znosi sprzeczności, które aktywizują się opcjonalnie: umożliwiają znalezienie łatwych wyjaśnień życiowych porażek (są zatem elementem stereotypizacji), ale także są przeszkodą, którą należy przewyciężyć. Powyższa złożoność może wynikać też z pewnej niejednoznaczności postpamięci. Jak zaznacza bowiem Hirsch, dotyczy ona traumatycznych, osobistych i generacyjnych wydarzeń, z którymi odczuwane jest „żywe połączenie”, ale jednocześnie przeszłość ta odchodzi do historii i oddala się. Postpamięć odzwierciedla niełatwe oscylowanie pomiędzy ciągłością a rozłamem⁵⁴. To, którą ścieżkę przyjmuje dana jednostka, determinuje jej aktualna życiowa sytuacja i dokonywana samoocena.

Rejestrację samochodów jeżdżących po Wałbrzychu rozpoczynają litery DB. Przede wszystkim młodzi mieszkańcy miasta dekodują je jako incipia słów: „dolina biedy”⁵⁵.

⁵⁰ Pracownik starostwa, rozmowa z dnia 28 V 2014.

⁵¹ Górnik, w kopalni pracował od 1965 roku w oddziale wydobywczym jako elektryk, później jako planista.

⁵² Nauczyciel z wałbrzyskiej szkoły, rozmowa z dnia 26 V 2014.

⁵³ M. Hirsch, *The Generation of Postmemory*, s. 107.

⁵⁴ *Tamże*, s. 104, 106.

⁵⁵ Mieszkanca miasta, lat 25.

Mimo że zmienia się obraz miasta, a sytuacja społeczno-ekonomiczna stopniowo się poprawia, pamięć o zapaści społecznej sprzed 25 lat nadal jest bardzo silna. Jest ona główną przeszkodą dla młodszych pokoleń, które podejmują starania, aby zmienić oblicze miejscowości, przede wszystkim wpłynąć na jej wizerunek w świadomości zbiorowej, właśnie poprzez nadanie nowych treści i znaczeń lokalnej tożsamości i wyrugowanie postpamięci o traumie społecznej, która dotknęła miasto. Można powiedzieć, że mamy do czynienia ze swoistym amalgamatem pamięci, w którym resentment i żal stapiają się z ulgą po końcu niebezpiecznej pracy. Świadomość górniczego dobrobytu PRL jest jednak oddzielona od świadomości konsekwencji ekonomicznych podobnej gospodarki w skali makro. Jest separowana od pamięci o licznych górnikach, którzy zginęli w tych niebezpiecznych metanowych kopalniach.

Jak powiedział prezydent miasta Roman Szelemej o minionych 25 latach – *przeżyliśmy upadek cywilizacji węglowej*⁵⁶, a na jej gruzach budowana jest nowa tożsamość młodszych pokoleń, która śmieiej uwzględnia w swej pamięci czasy sprzed 1945 roku niż okres PRL czy lata 90. Prezydent odwołuje się do bogatej przeszłości miasta i buduje na jej potencjale emocjonalnym⁵⁷ – liczy na rozwój turystyki, między innymi „industrialnej”⁵⁸. Tu kryje się niechęć władarzy miasta do uczynienia z biedaszybów atrakcji turystycznej. Byłyby one żywym dowodem zapaści cywilizacyjnej z lat 90. Nowa tożsamość budowana jest wokół odleglejszej i lokalnej historii małej ojczyzny, nawet jeśli przez wiele wieków rozgrywała się ona w ramach państwa niemieckiego. Pamięć traumy społecznej słabnie wraz z wymianą pokoleń i emigracją. Jak powiedziano nam w przygodnej rozmowie na rynku: *a co tu pamiętać? Jest pomnik, jest Stara Kopalnia. Kto ma kultywować pamięć, jak to wszystko wyjechało*⁵⁹.

BIBLIOGRAFIA

- Bisek-Grąż M., *Powojenny Wałbrzych. Miasto kultur*, Wałbrzych 2009.
- Burzyńska A.R., *Wałbrzych. Miasto jako palimpsest*, „Slovak Theatre” 2013, nr 4.
- Hirsch M., *The Generation of Postmemory*, „Poetics Today” 2008, Vol. 29, nr 1, [online] <https://doi.org/10.1215/03335372-2007-019>.
- Kosmaty J., *Udział górników niemieckich w utrzymaniu ciągłości wydobywania w Wałbrzyskim Zagłębiu Węglowym po II wojnie światowej*, [w:] *Dzieje górnictwa – element europejskiego dziedzictwa kultury*, t. 4, red. P.P. Zagożdżon, M. Madziar, Wrocław 2012.
- Krygowska N., *Biedaszyby jako obszar formowania się subkultury pogórnicy*, [w:] *Wałbrzych miasto poszukiwaczy*, red. A. Filimowska, N. Krygowska, Kraków 2016.

⁵⁶ Roman Szelemej, prezydent Wałbrzycha, rozmowa z dnia 12 V 2015.

⁵⁷ Szerzej o tym w artykule: Z. Pasek, A. Rejowska, *Między festiwalem a historyczną pasją. Poszukiwacze skarbów w Wałbrzychu*, [w:] *Wałbrzych – miasto poszukiwaczy*, red. A. Filimowska, N. Krygowska, Kraków 2016.

⁵⁸ Roman Szelemej, prezydent Wałbrzycha, rozmowa z dnia 12 V 2015.

⁵⁹ Mieszkaniec miasta spotkany na rynku.

- Kuśmierek J., *Wałbrzych. Dolina Konfliktów czy Dolina Krzemowa*, „Gazeta Wyborcza” 1990, 30 VII.
- Kwiatkowska-Wyrwisz E., *Wyznania religijne w Wałbrzychu*, [w:] *Wałbrzyskie szkice*, Wałbrzych 2012.
- Mańko W., *Tu i tam*, Wałbrzych 2007.
- Pasek Z., Rejowska A., *Między festiwalem a historyczną pasją. Poszukiwacze skarbów w Wałbrzychu*, [w:] *Wałbrzych – miasto poszukiwaczy*, red. A. Filimowska, N. Krygowska, Kraków 2016.
- Rakowski T., *Łowcy, zbieracze, praktycy niemocy. Etnografia człowieka zdegradowanego*, Gdańsk 2009, *Idee i Polityka*.
- Rocznik Demograficzny GUS*, Warszawa 2013.
- Stabrowski M., *Wałbrzyskie miejsca pamięci. Perspektywy i deficyty badawcze*, „Przegląd Kulturoznawczy” 2012, nr 1.
- Sula D., *Repatriowana ludność żydowska na Dolnym Śląsku w latach 1945-49*, [w:] *Rocznik Województwa Wałbrzyskiego za lata 1992-1993*, Wałbrzych 1994.
- Szewczyk K., *Górnictwo i koksownictwo wałbrzyskie*, [w:] *Wałbrzyskie szkice*, Wałbrzych 2012.
- Wałbrzych nisko w rankingu „Polityki”*, 13 XI 2014, [online] <http://www.walbrzyszek.com/news,single,init,article,25872>.
- Wojecki M., *Uchodźcy polityczni z Grecji w Polsce 1948-1975*, Jelenia Góra 1989.

Agata REJOWSKA-PASEK – doktorantka w Zakładzie Antropologii Społecznej Instytutu Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Ukończyła studia magisterskie z socjologii na Wydziale Humanistycznym Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie i studia licencjackie z religioznawstwa na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jej zainteresowania naukowe sytuują się w obszarze socjologii duchowości. Bada nowe rytuały przejścia i transgresyjne zachowania społeczne (między innymi ruch Pro-ana czy alpinizm). Autorka książki *Pęknięty dyskurs polskiego alpinizmu* (2016).

Prof. dr hab. Zbigniew PASEK – kulturoznawca i religioznawca, pracuje w Katedrze Kulturoznawstwa i Filozofii na Wydziale Humanistycznym AGH, gdzie prowadzi Pracownię Badań Współczesnych Form Duchowości. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się wokół nowych form duchowości, współczesnego protestantyzmu i alternatywnych nurtów kultury. Autor m.in. *Topika zbawienia w polskich kancjonatach ewangelikalnego protestantyzmu* (2005); *Nowa duchowość. Konteksty kulturowe* (2013); *Kultura religijna protestantyzmu* (2014).